Arkusz I.

Nr 257. Dnia 20 listopada. Wtorek. Dnia 8 (20) listopada 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego," wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odniesienie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. Feliksa Walezjusza.
Jutro: *Ofiarowanie N. M. P.*
Czwartek: S. Cecylji Panny Męczenniczki.
Piątek: S. Klemensa Papieża.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32
Zachód „ „ 3 „ 59

Długość dnia godzin 8 minut 27
Ubyło „ „ 8 „ 17

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: S. Jana od Krzyża:
Niedziela: S. Katarzyny Panny Męczenniczki.
Poniedziałek: SS. Piotra i Aleksandra.
Wtorek: S. Barlaama Papieża.

— W dniu jutrzejszym, jako w uroczystość *Ofiarowania Najświętszej Marji Panny*, w kościele Opieki św. Jozefa na Krakowskiem Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), odbędzie się przywiązany do tej uroczystości doroczny obrzęd religijny ponowienia ślubów zakonnych przez miejscowe zakonnice zgromadzenia Panien Wizytek, a następnie odprawionem zostanie uroczyste lecz dopołudniowe tylko Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją.

— W uroczystość Patronki muzyki św. Cecylji, przypadającą dnia 22 listopada r. b., t. j. we *czwartek*, odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele św. Franciszka Serafickiego (przy ulicy Zakroczymskiej), nie o godzinie 12 tej, jak to było poprzednio komunikowane, lecz o godzinie 11 tej.

W czasie nabożeństwa wykonaną będzie Wielka Msza *Gounod'a*, (in G. maj.), w której przyjmą udział połączone siły Konserwatorjum i Artystów Wielkiego Teatru, pod kierunkiem Dyrektora Apollinarego Kątskiego.

— Najjaśniejszy Pan, w nagrodę odznaczaczającego się męztwa i waleczności, okazanych w bitwie z turkami pod wsią Eski-Zagrą, 19 go lipca r. b., Najmiłościwiej raczył udzielić, 25-go października r. b. order św. Anny klasy 3-ej z mieczami i kokardą, sztabs-kapitanom pułków piechoty: 28-go połockiego Kułakowskiemu i 40-go koływańskiego Wojciechowskiemu. (Dz. W.).

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojny, z 22-go października:

Posunięty został, za odznaczenie się w bitwach z turkami, w sztabie jeneralnym, dowodzący 11-stą dywizją piechoty, jenerał-major Ernroth—na jenerał-lejtenanta, zatwierdzeniem w dotychczasowych obowiązkach i z pozostawieniem w sztabie jeneralnym. (Dz. W.).

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 310 wydanym, zamieszczono:*

Polecam Komisarzom ucząstkowym zarządzić, ażeby poczynając od dnia dzisiejszego, bramy we wszystkich domach były zamykane, z pozostawieniem do godziny 11 wieczorem, samych tylko furtek, ciągle przymkniętych, a stróże w ciągu tego czasu, znajdować się mają przed bramami, bacznie dozorując swych domów i wszystkich zakładów w takowych mieszczących się.

O godzinie 11 wieczorem należy zamykać i furtki, poczem dozór nad domami, zakładami w ogóle na ulicach, pozostawia się na odpowiedzialności oprócz służby policyjnej, jeszcze i stróży deżurnych, wyznaczenie kolei którym, odpowiednio miejscowym warunkom, poruczam szczególnej gorliwości samych Komisarzy. O powyższem, co się dotycze obowiązków stróży, zawiadomić za pokwitowaniem właścicieli, rządców domów, surowo czuwając nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia, o naruszających zaś takowe, donosić mnie dla wymierzenia dotkliwej kary.

— Polecam Komisarzom ucząstkowym jak najściślej przestrzegać, ażeby wszystkie zakłady traktjernicze, ze sprzedażą trunków, oraz sklepy, były zamykane punktualnie w godzinach wyszczególnionych w rozkazach moich z roku, 1869 za Nr 306 i z r. b. za Nr 275, z wyjątkiem tych, właścicielom których udzieliłem pozwolenie kontynowania sprzedaży i po upływie godzin przepisanych.

Winnych naruszenia niniejszego przepisu, za każdym razem, powoływać do odpowiedzialności podług prawa.

(Gaz. Polic.).

W kwestji dwóch świadków.

Ważna ta kwestja w tych czasach silnie zajmowała uwagę publiczną i rozmaite pisma po kilkakrotnie dotykając jej, tłumaczyły ją wswój sposób. Obecnie otrzymaliśmy od jednego z najkompetentniejszych członków dzisiejszej hjerarchji sądowej artykuł, który poniżej zamieszczamy, a który kwestję dwóch świadków częstokroć w słowie a nawet i w czynie mylnie tłumaczoną, objaśnia stanowczo.

Wątpliwości nie ulega, że według tego objaśnienia, stosownie do obecnej ustawy sądowej, sędzia ma prawo stanowić na winnego wyrok potępiający, nawet w braku owych dwóch tak okrzyczanych świadków. W dzisiejszych czasach artykuł ten służyć może i powinien za wskazówkę objaśniającą, prawo bowiem dobrze zrozumiane i stosowane, powinno zawsze znaleźć dość siły do ukrócenia nadużyć.

Byłoby do życzenia ażeby inne pisma tutejsze, powtórzyły ten artykuł, dla objaśnienia publiczności w kwestji przybierającej obecnie tak poważne rozmiary.

„Zastanawiającą zaiste jest rzeczą, z jaką pochopnością umysł ludzki czepia się pojęć i wiadomości fałszywych i błędnych, zatrzymuje je i przetrawia w sobie łatwiej, aniżeli prawdy, szczególniej jeżeli wyraźne sformułowanie takowych, wymaga ściślejszych badań. Postępowanie podobne we wszystkich kwestjach publicznego życia i mających praktyczną doniosłość, nieobliczone za sobą pociąga szkody.

Szczególniej też w chwilach przejściowych, w przesileniach, jakie zwykły zawsze mieć miejsce przy reorganizowaniu podstaw prawnych danej społeczności, niezmiernie ostrożnym być trzeba w przyjmowaniu aksiomatów streszczających niby ducha tej lub owej ustawy.

Zdaje się, że daleko jest rozumniej i bezpieczniej, starać się zapoznać się z nią głębiej, obejrzeć ją ze wszystkich stron, chociażby już dla tego, żeby wiedzieć, jak się w danym razie bronić i zasłaniać, i jak praw swoich poszukiwać należy.

Do faktów których błędne objaśnienie, rozpowszechniane nieopatrznie, niezmiernie w praktycznych następstwach może okazać się szkodliwem, należy mniemanie, od niedawna coraz bardziej u nas się rozpowszechniające, że w istniejących sądach karnych, potrzeba koniecznie zeznania dwóch świadków, ażeby oskarżony o jakieś przestępstwo sądownie mógł być ukaranym.

Żałować trzeba, że niektóre pisma, trzymając się swego charakteru sprawozdawczego, zbyt pobieżnym poglądem, nie mało się do rozpowszechnienia takiego mniemania, mogącego uzuchwalić przestępców, przyczyniły.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej, jak każdy łatwo się przekona, z kilku niżej pomieszczających się uwag, przeznaczonych dla ogółu czytelników i nie mających na celu być wyczerpującym przedmiot, wykładem. Błędne o dwóch świadkach mniemanie, powstało z pomięszania zasad niedawno wprowadzonej procedury cywilnej, z zasadami również niedawno wprowadzonej procedury kryminalnej.

W procesie cywilnym, po zniesieniu przysięgi, w braku dowodu piśmiennego, świadkowie stanowią prawie wyłączny dowód. Bez przedstawienia zaś ze strony żądającego dostatecznego dowodu, sędzia należności zasądzić nie może.

W procesie karnym rzecz się ma inaczej.

Istniejąca u nas obecnie Ustawa sądowa, jak również Procedura kryminalna z r. 1864, nie zna teorji prawnej dowodów, usuniętej już u wszystkich prawie postępowych prawodawstw i nie przepisuje sędziemu jakie okoliczności i fakta mają mu służyć za podstawę do skazania lub uwolnienia oskarżonego.

Artykuł 766 obowiązującej obecnie procedury wyraźnie powiada: „Sędziowie powinni oznaczyć winę lub niewinność podsądnego, według swego wewnętrznego przekonania, opartego na łącznem ocenieniu wszystkich okoliczności sprawy."

Tak więc sędzia niczem nie jest krępowany; wolno mu skarać podsądnego w danym razie, nawet gdyby nie było ani jednego świadka, jeżeli tylko ze wszystkich towarzyszących czynowi okoliczności, nabierze wewnętrznego przekonania o winie oskarżonego. Naturalnie, że skarga łatwiej trafia do przekonania sędziego, jeżeli może być popartą przez świadków, nie idzie jednak zatem, aby sędzia i bez świadków przekonania nabrać nie mógł, na zasadzie szczegółowego rozbioru danego wypadku i sumiennej analizy wszystkich jak najdrobniejszych towarzyszących okoliczności i prawdopodobieństw. Artykuł 766, o którym wyżej mowa, stosuje się do sądów przysięgłych, u nas jeszcze nie wprowadzonych, i do sędziów mianowanych przez Rząd. Artykuł zaś 119 tegoż prawa zupełnie to samo przepisuje sędziom pokoju.

Tak więc wszyscy sędziowie kryminalni sądzą we-

KARTKI Z PODRÓŻY

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg — Zobaczyć Nr 254).

VII. Wielka liczba instytucyj i małe pożytki. — Towarzystwo rolnicze.— Niemoce rolnictwa: własność zbyt wielka i zbyt mała, obok braku średniej,— możność nieograniczonego dzielenia, — pomięszanie gruntów. — Ilość weterynarzy. — Ogrody i pszczoły.— Nauczyciele wędrowni.— Izby handlowo-przemysłowe i bank przemysłowo-handlowy.— Szacherki kolejowe.— Miary metryczne.— Lichwa i trzy jej stopnie.—Galicyjska ustawa przeciw lichwie. — Jakiego dopełnienia wymaga i czem ją można zastąpić.

Był sobie pewien człek niezmiernie chudy, skutkiem długich przymusowych postów. Sąsiedzi widząc to, naznosili mu chleba i mięsa — na trzech tłustych, w nadziei, że ofiarność ich utuczy go znakomicie. Nieszczęściem ów chudy bardzo źle trawił, a nawet z powodu ogłodzenia nie tęgo szczękami ruszał, więc też spóźnione dobrodziejstwa nie wydały oczekiwanych rezultatów.

Ci którzy mniemają, że społeczeństwo z jakichkolwiek bądź powodów zacofane, otrzymawszy wiele postępowych urządzeń, jednym skokiem znajdzie się na najwyższym szczeblu dobrobytu, — ci niech zajrzą do Galicji. Znajdą tam nowożytne towarzystwa rolnicze, obok średniowieczego systemu gospodarstw, izby handlowe — obok zastoju w handlu, Akademją Umiejętności — obok dość ogólnej ciemnoty.

W Galicji istnieje pięć towarzystw gospodarskich: dwa rolnicze w Krakowie i Lwowie, i trzy sadowniczo-pszczelno-jedwabnicze. Co one robią?... Zdaje się, że odbywają sesje, tworzą filije, wydają sprawozdania i dopuszczają się wielu innych czynności mających na celu podniesienie rolnictwa.

O ile przyczyniły się one do polepszenia uprawy ziemi, ile wprowadziły machin, ile zbadały gruntów, w ilu majątkach podniosły plenność ziemi, o tem — otwarcie powiem, iż nic nie wiem, lecz sądzę, że i sami członkowie, prezesi, sekretarze, kasjerzy, a nawet „wydziały" tych towarzystw również chyba nie wiele więcej wiedzą. Zły wprawdzie symptom stanowi dotychczasowe ubóstwo tamtejszej literatury rolniczej, lecz o to mniejsza. Sięgnijmy więc głębiej.

Ażeby rolnictwo mogło się rowijać pomyślnie, musi wśród niego istnieć stopniowanie własności: najmniej — wielkich, bezporównania więcej małych, lecz bardzo wiele średnich. W Galicji tymczasem na 801 000 właścicieli ziemskich — 350 000 mają *mniej niż po 5 morgów*, w rękach zaś 7 435 znajduje się trochę mniej niż połowa bo 5 miljonów morgów wszystkich gruntów. Skutkiem tego owych 350 000 właścicieli prowadzi żywot nędzny, połowę znowu ziemi właścicieli większych zajmują lasy, a postęp rolniczy jest prawie niemożliwy.

Do tamtych nieszczęść trzeba przyłączyć jeszcze trzy inne. Naprzód to, że włościanie coraz bardziej rozdrabniają swoje grunta przez podziały między potomstwo, powtóre — że tych wątłych gospodarzy niezmiernie łatwo wywłaszczają z posiadłości lichwiarze, po trzecie — że każda prawie posiadłość osobliwie mniejsza nie jest skupiona w jednym kawałku, lecz podzielona na kilkanaście części pomięszanych z innemi, sąsiedzkiemi. Są przecie gospodarstwa włościańskie składające się z 30 kawałków, Bóg wie gdzie rozrzuconych!...

Jakimże tedy sposobem zaprowadzić mogą ulepszenia, z jednej strony — ludzie mający nadmiar ziemi, z drugiej — biedacy prawie nieustannie głodni i obdarci w każdem pokoleniu rozdrabniający swoje i tak już rozstrzelone grunta? Jaki zresztą wpływ na małą własność wywrzeć mogą ulepszenia dokonywane na obszarach wielkich, skoro prawie że niema między niemi form przejściowych?

Czy wpływowe, a nadewszystko zdrowe towarzystwa rolnicze nie powinnyby zwrócić uwagi na te straszne skandale, w obec których już nie o postępie, ale o ruinie myśleć potrzeba? Czy mając w rękach takie środki, taką możność agitacji nie na-

dług własnego przekonania (intime conviction), niczem nie są krępowani, gdyż prawo nie przepisuje co ma służyć za podstawę do wyroku, a mniemanie o niezbędności świadków dla skazania kogoś w drodze kryminalnej, jest najzupełniej błędnem, co zaś najgorzej, w następstwach wielce szkodliwem."

ZE WSCHODU.

Pera 7-go listopada.

Pod europejskim tynkiem Turcja swego charakteru wschodniego ukryć nie potrafi; wyziera on przy każdej niemal sposobności, nawet wierzchniej powłoki zeskrobywać nie trzeba. Państwo otomańskie dało już teraz i konstytucję swoim poddanym, rozpisano właśnie wybory do parlamentu, chociaż o wybranych tutaj łatwiej niż o wyborców, cywilizacja zachodu zaszczepia się we wszystkiem, u drzwi do biur ministerjalnych Porty postawiono nawet coś w rodzaju *huissier'ów*, chociaż wchodzący nie wyrzucają z ust papierosów i w kancelarjach urzędowych popijają czarną kawę jak na wizycie, a biuro sekretarza państwa przypomina raczej kawiarnię, aniżeli lokal wysokiego dygnitarza.

Dziwna tu mieszanina europejskiego pokostu i wschodniego zacofania i zaniedbania. Jednego dnia słyszymy mowę o nadaniu reform z ust konstytucyjnego monarchy, drugiego tenże sam w średniowiecznym kostiumie zjawia się narodowi i absolutnym rozkazem zamyka w więzieniu własnego brata za to, iż samowolnie chciał wyjechać na przechadzkę. Innym razem słyszymy, że jeden z ulubieńców władcy nagle strąconym został, że go nawet otruto i chociaż pogłoska okazuje się później bajką, nikomu nawet przez głowę nie przejdzie w pierwszej chwili powątpiewać o jej prawdziwości. Ubiegły tydzień odznaczał się naprzemian szczególniej wschodnim charakterem. Mahmud-Damat był bohaterem tygodnia.

Mahmud-Damat jest szwagrem sułtana, jest najpotężniejszą osobistością w państwie, każdy minister wie, że on to właściwie nadaje ton polityce państwowej, — Mahmud Damat niema ani jednego przyjaciela w kraju a przecież jest wszechmocnym.

Rozeszła się nagle wieść, bez powodu — że go uwięziono, że go otruto, zabito, że niema więcej Mahmuda-Damata. Opinia publiczna uwierzyła temu, tak jak każdej innej wersji uwierzy w swej bezgranicznej naiwności. Sprostowano fakt, odwołano bajkę—ale dla żadnych wewnętrznych przyczyn, nie dla zapobieżenia oburzeniu, rozruchowi, tylko poprostu dlatego, że się przekonano, iż Mahmud-Damat urzęduje dalej na swojem miejscu. Ta bierność opinji, która wszystko przyjmuje cokolwiek jej podadzą, z jednakową wiarą, wykazała się i w drugim jeszcze wypadku. Rozpuszczono pogłoskę o uwięzieniu Murada, byłego sułtana, starszego brata Abdul-Hamida, ulubieńca ludu. Powiadano, iż go gwałtem zatrzymano w domu, kiedy chciał wyjechać na przechadzkę, że mu zabrano wszystkich eunuchów i służalców dlatego tylko, że stanęli w obronie swego pana. Powiadano, że samego Murada uwięziono, chociaż więzienie jego nazywa się szumnie pałacem. Inni utrzymywali przeciwnie, mianowicie, iż Murad zamieszkuje dalej pałac Czeragan, że nie został do Topcapu przewieziony.

Kto tam zdoła sprawdzić wszystkie te plotki w formie pogłosek rozpowszechnione po mieście? Jedynym faktem pewnym i niezbitym były liczne aresztowania, w ostatnich dniach przedsięwzięte.

I to także wiadomo ze słuchu. Pewien pułkownik angielski, zajęty tutaj organizacją żandarmerji tureckiej, opowiada, iż na własne oczy widział liczny konwój więźniów przyzwoicie ubranych, prowadzony do ministerjum policji. Ktoś inny znowu widział, jak z pałacu Murada wywożono murzynów w towarzystwie zaptiów, a ponieważ eunuchy ex sułtana są murzynami, ztąd domyślano się, iż najbliższych służalców jego uwięziono. Czy i jego samego uwięziono, czy rzeczywiście bronił się gwałtowi i nie pozwolił się uwięzić, dla czego właśnie chciano go do więzienia wtrącić, co znaczył ten postrach rzucony na Murada i jego otoczenie, czy spisek jaki istotnie wykryto, mający na celu przywrócenie na tron ex-sułtana, czy wszystko to tylko sprytny Mahmud Damat ułożył sam, aby uratować zagrożoną własną pozycję i zatrwożyć Abdul-Hamida?...

Nikt dokładnie na powyższe zapytania odpowiedzieć nie potrafi. Jeżeli istnieje jaki spisek na korzyść Murada, to nie jest on nikomu tajnym i trwa od dawna, spiskowców jest bez liku, a trwać będzie póty, dopóki ex sułtan nie umrze, nie zabije się jak Abdul-Azis w przystępie obłąkania, własną lub podstawioną bronią. Spisek to szeroko rozgałęziony, a powstały z szczególniejszej sympatji ogółu dla Murada. Wielka część opinji publicznej radaby go znowu sułtanem ogłosić i na tronie obaczyć.

Zdaje się, iż oprócz tej sympatji, żaden inny powód polityczny nie wytworzył stronnictwa podejrzywanego o spiskowanie.

Wszelako podejrzenia, prześladowania, wyszukiwanie urojonych spiskowców, rozgłaszanie wieści zmyślonych, podrobionych dla interesu pewnych osobistości, którym mała rewolucyjka, a przynajmniej zagrożenie samo byłoby bardzo na rękę — może się z czasem rzeczywiście przyczynić do wytworzenia silniejszych, uorganizowanych prądów w tym kierunku, wskazywanym teraz niezręcznie przez sam rząd.

Gdyby chodziło o rozwiązanie kwestji, dla czego Murad dla pewnej części ogółu jest popularniejszą od Abdul-Hamida osobistością, nie łatwo byłoby znaleźć trafną i dokładną odpowiedź. Ci, którzy go znali przed wstąpieniem na tron, utrzymują, że ma to być człowiek nadzwyczaj łagodny, delikatny i ludzki, lecz tych świadków znających dobrze przymioty jego charakteru niema wielu i ci mu takiej popularności stworzyć nie mogli.

Powodem jej raczej mogła być historja jego życia, która ma w samej rzeczy kilka rysów wybitniejszych i na współczucie zasługujących.

Wiadomo było powszechnie, że nieboszczyk Abdul-Azis, chętniej byłby swojego syna, niż według praw koronnych—swego synowca na tronie osadził. Murad od najwcześniejszych niejako lat traktowany był przez stryja jak więzień; nawet kiedy go Abdul-Azis ze sobą w podróż po Europie zabrał, to uczynił to tylko dla tego, aby synowca samego nie zostawić w Konstantynopolu. Opowiadają, że kiedy razem byli w Paryżu, sułtan chciał przeszkodzić temu, by jego synowiec zasiadał przy nim na honorowem miejscu u stołu podczas przyjęcia w Tuillerjach, lecz podkomorzy cesarski, nie wchodząc w tajne chęci stryja, usadowił mu synowca pod bokiem, jak tego ceremonjał dworski wymagał.

Młodość Murada spłynęła w złotych kajdanach, pomimo wiedzy był więźniem i chowanym jak za kratą wiezienną. Zewnątrz cesarskiego pałacu powiadano sobie na ucho o tym rygorze, wśród którego wzrastał przyszły następca tronu, powiadano sobie z ubolewaniem o jego żarliwości i chęci do nauki z której mu stryj korzystać nie pozwalał; jako dowód, przytaczano fakt, iż Murad z własnej woli języków europejskich ukradkiem u swoich sług uczyć się musiał, ponieważ innych nauczycieli mu nie dáno. Wiedziano też wiele o jego litości dla ubogich, co razem z wstąpieniem na tron i nagłą detronizacją zbudziło szczególniejsze zajęcie dla jego osoby.

Nawet obłęd, w jaki popadł, przyczynił się niemało do wyrobienia mu popularności, nietylko dla tego, iż turcy warjatów za świętych mają, ale głównie z tej przyczyny, iż to pomięszanie zmysłów za jeden dowód uczuciowości i wrażliwości uważano. Strącenie z tronu Abdul-Azisa, jego samobójstwo, list jaki przed śmiercią do Murada napisał, zamordowanie później ministrów i mnóstwo niebezpieczeństw, które mu los zgotował w początku panowania, wstrząsnęły zanadto jego spokojnym umysłem. Niema przeto turka, którzyby dzisiaj nie wyrażał się o nim bez wyjątkowej sympatji, najbliżsi są do niego szczególniej przywiązani. Dla narodu był on pierwszym reformatorem, pierwszym twórcą konstytucji, obiecywano sobie wiele korzystnych zmian po jego rządach i dla tego to niespełnione nadzieje takiem echem żalu odzywają się dziś po stracie Murada.

Turcy widzą w jego losach jakąś poezją nieszczęścia i niedoli i ztąd ta sympatja, którą u narodu po swoim ojcu Abdul-Medżydzie odziedziczył. Abdul-Hamid zaś nie jest lubianym.

Mahmud-Damat to znowu osobistość ciekawa, typ wschodniego intryganta, któremu każdy środek posłużyć może do dopięcia celu. Umiał on obałamucić tak dzisiejszego sułtana, że ten uwierzył w użyteczność jego porady i pomocy. Opinja publiczna nie ma wcale zaufania do szwagra sułtańskiego i uważa go za komedjanta, spekulującego na trwogę i słabość Abdul Hamida.

Ostatnie zajście w Konstantynopolu, rzekome manifestacje przeciw Mahmudowi, plakaty rozlepiane po rogach ulic, w których grożono mu śmiercią w razie popierania polityki pokojowej, — mają w sobie coś tajemniczego, coś co tylko Mahmud-Damat sam umiałby zapewne poufnie wytłomaczyć. W tymże czasie powstały znowu pogłoski o spisku stronników Murada. Mahmud-Damat skarżył się przed sułtanem, że pogróżki ztamtąd wyszły, że sytuacja jest niebezpieczną, dał poznać, iż Murad pomimo obłąkania zawadza bratu.

Z innej zaś strony utrzymują zupełnie co innego: Powiadają, — a to *„on dit"* nad Bosforem ma swoje odrębne znaczenie, iż intrygant natrafił na intrygi przeciw sobie w seraju. Żona Mahmuda, a siostra sułtana przekonała się podobno, że ją mężulek zdradza, że nad nią przenosi piękne czerkieski.

Wszystkie żony są zazdrosne i mężom bezkarnie nie uchodzi wiarołomstwo, a zwłaszcza Damatom, t. j. ożenionym z księżniczkami krwi panującej, którym nie wolno mieć stosunków z innemi kobietami. Sułtanka ma być oburzoną na swego męża, do czego nie potrzeba być turczynką zresztą, — Abdul-Ha-

---

leżało pomyśleć o skoncentrowaniu rozrzuconych gruntów, o rozparcelowaniu zbyt obszernych i źle zagospodarowanych posiadłości większych, o ustanowieniu pewnego *minimum* własności ziemskiej, której już dzielić nie wolno? Ciekawą też ilustrację tamtejszych stosunków gospodarskich stanowi fakt, że w Galicji w r. 1874 na 700000 sztuk koni, 2000000 bydła rogatego i 1000000 owiec, było *szesnastu* weterynarzy! („Ludność Galicji" p. W. R.) Widocznie tamtejsze towarzystwa rolnicze nieposiadają albo trzeźwego poglądu na rzeczy, albo nie rozumieją swoich obowiązków.

Ogrodów i sadów jest tam około 700000 morgów. Rozumie się, że z powodów klimatycznych, niektóre delikatniejsze owoce lepiej sprowadzać, niż produkować na miejscu, lecz warzywa i owoce odpowiednie klimatowi hodowaćby warto, jeżeli nie na sprzedaż, to choć na użytek domowy. Obie te jednak gałęzie, jak świadczy p. Tatomir, są bardzo zaniedbane, a w takim razie — gdzież znowu błogi wpływ towarzystw sadowniczych?

Tylko pszczolnictwo rozwija się przyzwoicie, szczególniej w Galicji wschodniej. Ogółem w kraju znajduje się około 25000 pasiek i 219000 pni pszczół. Przypisać to należy istniejącej od 20 lat szkole pszczolniczej założonej w Przemyślanach przez Lubienieckiego, a także energji lwowskiego towarzystwa pszczolniczego, które zakłada filje, wysyła do różnych wsi nauczycieli wędrownych, którzy wożą ze sobą ule nowej konstrukcji i uczą sposobów umiejętnego obchodzenia się z pszczołami.

Kto sieje, ten też i zbiera!

Z trzech izb przemysłowo-handlowych, Kraków posiada jedną, a nadto: galicyjski Bank dla przemysłu i handlu. Obie te instytucje — pierwsza — radą i opieką, druga — kredytem, przyczyniać się mają do podniesienia wymienionych gałęzi pracy społecznej. O ile pod ich odżywczym wpływem podniósł się handel wewnętrzny, przywozowy i wywozowy — znowu nie umiem powiedzieć, ciekawą jednak charakterystykę „opieki" izby, a nawet wszystkich izb wszelkiego rodzaju, jakie istnieją w Galicji, stanowi fakt następujący.

Na kolejach dla przewożonych towarów istnieje takse, o tyle jednak wysoka, że ją bez strat dla siebie zarządy mogłyby zniżyć. Istotnie zniżają, lecz tylko dla pewnych handlowych firm wiedeńskich. Kto zaś z galicyjskich handlarzy, chce z podobnegoż dobrodziejstwa korzystać, ten udaje się do owej uprzywilejowanej firmy w Wiedniu, naturalnie coś jej płaci i od niej dopiero uzyskuje prawo do tańszego przewozu.

O ile wiem, handel tamtejszy posiada jedną tylko dogodność, oto: miary francuzkie, które Austrja nie zbyt dawno przyjęła. Miary te stopniowo upowszechniają się w całej Europie, niezmiernie upraszczają międzynarodowe rachunki kupieckie, a opierają się na poniższej zasadzie.

Na kuli ziemskiej kreślę koło przechodzące oba bieguny, co jest rzeczą bardzo trudną, przynajmniej dla osób nie podróżujących. Następnie koło te dzielę na 40 miljonów części równych; długość jednej cząstki odcinam na kiju i mam miarę zwaną *metrem*. Taka miara nie prędko zginie, wynaleźć ją bowiem zawsze można.

Z tym metrem wyrabiają się niesłychane rzeczy. Dzieli się go bowiem na 10, 100 i 1000 części i tworzy: decymetry, centymetry i milimetry — czyli miary drobniejsze, tak coś, jak u nas ćwierci łokcia i cale. Z tego samego metra robi się dekametry, hektometry i kilometry (kilometr równy prawie werście), czyli miary dłuższe. Tenże sam metr służy za podstawę wagom, miarom powierzchni i objętości, a nawet jednostce monetarnej. Każda zaś z nowo utworzonych miar, znowu dzieli się na 10, 100 i 1000 części.

Wygoda jest ogromna, kiedy bowiem u nas trzeba pisać, np.:

3 sążnie, 1 łokieć, 2 ćwierci, 5 cali,

tam pisze się odrazu 3125 milimetrów, co znaczy:

3 metry, 1 decimetr 2 centimetry i 5 milimetrów.

Tym sposobem „sztubactwo" galicyjskie i kupiectwo nie potrzebuje sobie łamać głowy nad opłakanemi liczbami wiolorakiemi, lecz tylko umieć zwykłe działania arytmetyczne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mid kocha podobno swoją siostrę i podziela jej oburzenie i ztąd powstać miały te kwasy, to naprężenie stosunków ze szwagrem. W haremie również intrygują — słowem ogólny chaos.

Pogłoski te może należą do plotek, może nie mają najmniejszej podstawy, ale w Turcji, gdzie „cherchez la femme“ bywa wskazówką w wielu zawiłych kwestjach, wcale nie można lekceważyć tego rodzaju wersji. *S. K.*

Zakomunikowane,

Z powodu, że w ostatnich czasach w Warszawie wypadki kradzieży stały się nieco częstszemi jak również z uwagi na spełnienie niedawno w tymże mieście trzech zabójstw, miejscowa prassa perjodyczna, komunikując swoim czytelnikom o tych wypadkach i starając się objaśnić takowe, przeprowadza w swoich artykułach i uwagach nad tym przedmiotem myśl, że zamachy na własność prywatną i bezpieczeństwo osobiste wzmagają się głównie pod wpływem nowych warunków postępowania sądowego i tych zmian w działaniach Policji, pod względem zapobieżenia i powstrzymania występków i przewinień, jakie wynikły skutkiem wprowadzenia nowych form i postępowania sądowego.

Prassa utrzymuje, że reforma sądowa wprowadziła zupełne odgraniczenie sądu od administracji i zapewniwszy większą nietykalność osób, pozbawiła tem samem Policję możności użycia, dla zabezpieczenia osób i własności, środków policyjnych, przed wprowadzeniem reform praktykowanych, zmierzających do najskuteczniejszego osiągnięcia tego celu. Podobne artykuły organów prassy musiały oddziałać w pewnym stopniu na miejscowych mieszkańców, między któremi artykuły takowe tym łatwiei wzbudzić mogły różne obawy, że gazety, albo głosiły o wypadkach przestępstw, jakie wcale miejsca nie miały, albo też ubierając opowiadania swoje w różne przesady, zamieszczały takie szczegóły wypadków, jakie w rzeczywistości nie istniały.

Warszawski Ober-Policmejster spowodowany temi okolicznościami, uważa za obowiązek podać do wiadomości, co następuje:

Jedną ze szczególnych cech wielkich ognisk miast jest ta, że w takowych przy najróżnorodniejszym charakterze ludności, jako też przy większym aniżeli w innych miejscowościach rozwinięciu się próżniactwa i nędzy w niższej klasie, wypadki zamachu na cudzą własność i bezpieczeństwo osobiste można powiedzieć stanowią zwyczajne zjawisko, częstsze lub rzadsze powtarzanie się których, zależy wprost i najgłówniej od zmieniających się warunków ekonomicznych.

Pod względem szczególnych cech, o których wyżej mowa, Warszawa nie może również stanowić wyjątku jako miasto jedno z większych i jako punkt środkowy przemysłowego i w ogóle ekonomicznego życia kraju. Według danych statystyki kryminalnej, Warszawa pod względem ilości przestępstwo zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie innych zaludnionych miejsc Królestwa Polskiego, a ten fakt sam i przez się prowadzi wprost do wniosku, że w samych miejscowych warunkach miejskiego bytu leżą przyczyny wpływające na podtrzymanie i rozwinięcie wspomnionego zjawiska w moralnym onego ustroju.

Żadanie policji zależy na tem, aby paraliżować wpływ wspomnionych warunków, zapobiegać szkodliwym ich następstwom i w razie naruszenia porządku zabezpieczającego byt społeczny i osobisty, ścigać winnych drogą zastosowania tych środków, jakie prawo przepisuje w tym celu dla władzy policyjnej i jej organów.

W rzeczy samej, od czasu wprowadzenia nowych reform sądowych, policja nie może już rozporządzać temi wszystkiemi zapobiegającemi i karnemi środkami, jakie wprzód miała w swym ręku; działania organów policyjnych oparte są na zachowaniu pewnych formalności, które na pierwszy rzut oka zdają się stanowić niejakie ograniczenie, lecz w rzeczywistości policja warszawska tak wpierw jak i obecnie, śledzi i zatrzymuje złoczyńców i w ogóle tak działaniem bezpośredniem jak i w związku z czynnościami organów władzy sądowej jest najbliższym pomocnikiem tych ostatnich pod względem wyśledzenia występków i przewinień. Władza policji w przedsiębraniu co do osób podejrzanych o występki wszelkich, ku usunięciu takowych środków wskazanych przez ustawę postępowania sądowo kryminalnego określoną jest wprost artykułami 257 i 259 tejże ustawy.

W ogólności policja w wykonaniu swoich obowiązków pod względem zapobiegania i powstrzymania występków, ściśle posiłkuje się takowemi przepisami, jakie w tym przedmiocie prawo stanowi.

Dochodzenia i śledztwa prowadzone przez policję co do występków kryminalnych, nie wykazywały dotychczas jakichkolwiek uchybień ze strony osób, którym wykonanie tych czynności było poruczone. Podobnież policja nie ściągnęła na siebie dotychczas żadnych ze strony nadzoru prokuratorskiego uwag, pod względem udziału jej w dochodzeniu przestępstw przez inkwirentów sądowych.

Jeżeli więc między publicznością dają się słyszeć narzekania na pozostawienie na wolności, albo bez kary, osób obwinionych o dopuszczanie się różnych drobnych kradzieży, oszustw i t. p., to narzekania te w żadnym razie nie mogą regulować się do policji, której wola w podobnego rodzaju sprawach, podlegających wyłącznie rozpoznaniu sądów pokoju, ogranicza się na odesłaniu obwinionych porządkiem przepisanym, do sędziów pokoju, od decyzyi których zależy wyrzeczenie co do pozostawienia obwinionych na wolności, pociągnięcia ich do kary, albo uniewinnienia.

Takim sposobem, pojęcie jakie powstało wśród publiczności, że policja przy obecnych warunkach postępowania sądowo kryminalnego nie jest jakoby w możności zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego, okazuje się być opartem na niedostatecznej znajomości tak tych warunków jako też ogólnych obowiązków i władzy policji.

Niemniej mylnem okazuje się także wyrobione wśród miejscowych mieszkańców przekonanie, że prawne ściganie i karanie przestępstw mogą nastąpić w tym jedynie razie, jeźli występek dowiedzionym zostanie przez dwóch świadków. Pod wpływem tego przekonania niektórzy z poszkodowanych nie meldują o przestępstwach właściwej władzy, uważając to za zbyteczne w obec niemożności dowiedzenia spełnionego faktu przez zeznanie dwóch świadków.

Tymczasem według ustawy sądowo kryminalnej zeznanie świadków stanowi tylko jeden z liczby wielu innych sposobów dowiedzenia winy, lub niewinności obwinionego, a stosownie do art. 119 i 766 tejże ustawy, uznanie winy lub niewinności podsądnego, zależy „od moralnego przekonania opartego na zbiegu okoliczności wykrytych przy dochodzeniu sądowem,“ przyczem ustawa nieprzyznaje żadnemu z dowodów mocy ustawą nieokreślonej. Władza miejscowa niespuszczając nigdy z uwagi zapewnienia bezpieczeństwa osób prywatnych i ich własności, zwróciła baczność na zwiększającą się liczbę przestępstw w Warszawie i przedsięwzięła stanowcze w tym celu środki, skierowane specjalnie dla powściągnienia skłonności do zamachów na bezpieczeństwa osobiste i majątkowe mieszkańców miasta, jakie w tych czasach widzieć się dały.

W tym celu policja otrzymała od Głównego Naczelnika kraju szczegółową instrukcję i między innemi zwiększyła swoją działalność w śledzeniu ludzi nieposiadających paszportów i włóczęgów, dla postąpienia z niemi podług prawa. Prócz tego wydano rozporządzenie, ażeby przynajmniej na każde dziesięć domów był w porze nocnej jeden stróż dyżurny, z powołaniem do odpowiedzialności właścicieli domów, w razie nie zastosowania się do tego przepisu. Na koniec ze strony władzy sądowej zwrócono uwagę na zaregulowanie do obwinionych środków przecięcia im możności uchylania się od śledztwa i sądu, i na zastosowanie tych środków w granicach dozwolonych prawem do obecnych wymagań dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom miasta.

Nie ulega wątpliwości, że przedsięwzięte tak ze strony policji jak i władzy sądowej środki zabezpieczą dostatecznie mieszkańców od różnych występnych działań.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych do gubernatorów oznajmia, iż minister wojny z uwagi na brak odpowiednich koni do artyllerji—postanowił przyjmować wyjątkowo i wyłączone dotąd konie jasnej maści.

= Droga terespolska otwartą została w październiku 1866 r., gdy tymczasem kasa zjednoczenia dla oficjalistów i urzędników tejże kolei—dopiero w roku 1867 utworzoną została. — Tym więc sposobem wszyscy urzędnicy, służący od czasu otwarcia drogi ujrzeli się narażonymi na stratę całego roku — co zaś, gdy idzie o wysługę emerytalną nie jest drobną rzeczą. Teraźniejszy przeto zarząd kasy zjednoczenia podniósł kwestję—doliczenia owego roku do dziesiejszych lat służby, przez wniesienie składek, jakieby za tenże przeciąg czasu od wszystkich naówczas służących uczestników kasie przypadały. Że zaś znów tych urzędników, którzy w pierwszym roku otwarcia drogi znajdowali się w służbie obecnie już nie ma, a dopłata tym sposobem dla urzędników do dziś dnia zostających byłaby zbyt uciążliwą, przeto zarząd kasy ma się podobno odnieść do Towarzystwa kolei aby dopłata wspomniana z funduszów tegoż Towarzystwa w całości lub w części przynajmniej, to jest za nieobecnych już dzisiaj urzędników dopełnioną być mogła. Że zaś Towarzystwo drogi do żądania, które dziesiątki służących po 12-cie blizko już lat, pracowników żywo bardzo obchodzi—przychylić się zechce; o tem trudno jest wątpić—zwłaszcza, że nie idzie tutaj o sumy, któreby w miljonowym budżecie wydatków towarzystwa kolei—zrobić mogły różnicę.

= Dotychczasowe taryfy miejskie, wszystkie bez wyłączenia, wiele pozostawiały do życzenia pod względem dokładności. Po największej części wydane później były tylko wiernem powtórzeniem dawniejszych taryf ze wszystkiemi ich brakami i wadami. Najlepsze nawet z nich nie wskazywały wielu nowych domów wzniesionych w ostatnich czasach na pustych dotąd placach, ani tych nieruchomości, które według naszej organizacji magistratu opatrzone są nową numeracją, a których liczba w Warszawie i na Pradze przenosi ośmdziesiąt. Najmniej takich niedostatków przedstawia taryfa zamieszczona w przyszłorocznym kalendarzu Ungra, opracowana widocznie na podstawie zebranych na gruncie danych. Jako praktyczny więc podręcznik, zalecamy ją śmiało do użytku każdemu.

= Przypominamy, że jutro, o godzinie 5 tej po południu, w sali resursy obywatelskiej, p. *Wojciech Gerson* będzie miał odczyt „O prawdziwem i rzekomem znawstwie w zakresie sztuki malarskiej.“ Przedmiot to nastręczający obszerne pole do ciekawych uwag i spostrzeżeń estetycznych, a stanowisko prelegenta w sztuce krajowej, kompetentnym w tej mierze czyni go sędzią.

= Z powodu licznego napływu słuchaczów na odbywające się obecnie odczyty w Resursie Obywatelskiej, zawiadamia się szanowną publiczność, że odtąd, dla jej dogodności, wszystkie krzesła, aż po filary sali, będą numerowane. Ponieważ nie wielka ilość biletów abonamentowych pozostała dotąd nierozprzedaną, podaje się przeto do wiadomości ogółu, że nabyć je jeszcze można w księgarniach pp: Gebethnera i Wolfa, Sennewalda, Wendego, Banarskiego i Hösicka, po cenie w ten sposób uprzystępnionej, że za każdy odczyt już odbyty, potrąca się po kop. 50. Kto więc mieć je pragnie, niech się pośpieszy, bo wkrótce niezawodnie zostaną rozebrane.

= Był podobno projekt urządzenia z przedmiotów, które znajdowały się na wystawie pracy kobiet, osobnego bazaru.

Ze względu, że wiele wystawczyń, które z pracy rąk żyją, chętnie bardzo chciałyby okazy swe spieniężyć i tym sposobem trud poniesiony choć w części sobie powrócić, szkoda byłoby myśli powyższej zaniedbywać, tem bardziej, że i na korzyść muzeum mógłby pójść procent jakiś.

Słyszeliśmy od niejednej z pań, które okazy swoje już odebrały, iż chętnieby się z takowemi do bazaru zwróciły, byleby tylko praca przygotowana na wystawę, przyniosła im i materjalny jakikolwiek pożytek.

= Pelcowizna traci potrosze charakter... pustki.

W niewielkiej odległości od warsztatów stanęło już kilka domów, między któremi są nawet i piętrowe.

Cieszą się z tego najbardziej rzemieślnicy pracujący w warsztatach dla których codzienny spacer z Warszawy odbywany wśród ciemności bo przed 6-tą z rana i po 7-mej wieczorem, nie jest arcy... przyjemnym.

Mieszkania jednak na Pelcowiznie stosunkowo są drogie a place idą w górę.

Kiedy bowiem w lipcu r. b. płacono tutaj po kop. 15 za łokieć kwadratowy, dzisiaj — już cena łokcia w sąsiedztwie zwłaszcza warsztatów mechanicznych doszła do kop. 30.

Pomimo spóźnionej pory chętni ciągle znajdują się nabywcy i pośrednicy nie zasypiają — gruszek w popiele.

= Ks. Benwenuty Meller, zakonnik zgromadzenia kks. Kapucynów, z rozporządzenia Jego Ekscellencji biskupa Gintowta administratora dyecezji płockiej, mianowany został gwardjanem klasztoru kapucyńskiego w Zakroczymiu.

= Sąd handlowy warszawski, mieszczący się obecnie w domu przy rogu ulicy Długiej i placu Krasińskich, w bieżącym tygodniu przenosi się do nowego pomieszczenia, jakiem jest przerobiona i z gruntu odnowiona lewa oficyna gmachu przy ulicy Długiej, w ktorym mieściła się b. komissja rządowa sprawiedliwości. Przenoszenie rozpocznie się pojutrze, to jest we czwartek, dla tego też czynności kancelaryjne sądu handlowego, a mianowicie, przyjmo-

wanie podań, wywiadywanie się o biegu spraw i t. d. począwszy od powyższego dnia, aż do soboty włącznie zostaną zawieszone. Sądzenie spraw jednak odbywać się będzie bez żadnej przerwy na obecnem jeszcze miejscu do wtorku przyszłego tygodnia, od tego dnia posiedzenia odbywać się mają na nowem pomieszczeniu. Wydział pierwszy sądu handlowego będzie miał posiedzenia w poniedziałki, środy i piątki, wydział zaś drugi we wtorki, czwartki i soboty.

= Drukarnia Banku Polskiego, wydała też na rok 1877 ścienny kalendarz.

= Grono artystów skwapliwie gromadzące się co drugi poniedziałek w salonach składu fortepianów Gebethnera i Wolffa zapewniło muzyce pokojowej stałe i stosowne w tych salonach siedlisko. Goście stają się tam kolejno wykonawcami i słuchaczami, a poważne dzieła składają się na prawdziwie koncertowe programaty. Grano wczoraj następujące kompozycje: Kwartet Saint Saënsa (pp. Michałowski, Barcewicz, Studziński i Poorten). Kwartet smyczkowy Beethovena (pp. Barcewicz, Sänger, Studziński i Polański). Pan Rohn odśpiewał „Lirnika" Moniuszki i „We śnie i na jawie" Radwana; poczem nastąpiły: Trio Rubinsteina (pp. Makowski, Barcewicz i Poorten); Etiuda koncertowa p. Michałowskiego odegrana przez autora; Romans na skrzypce Żeleńskiego (p. Barcewicz); Duet Mendelssohna na dwa fortepiany (pp. Wieniawski i Michałowski), Etuda Saint-Saënsa (p. Michałowski).

= Pan Bolesław Dobrzyński, syn zawcześnie dla sztuki zgasłego Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, ogłosił wydawnictwo drogą prenumeraty pozostałej po ojcu w rękopiśmie symfonji (op. 11, Nr 1), która ukazać się ma w układzie fortepianowym na cztery ręce.

Jestto może najpraktyczniejszy sposób rozpowszechnienia w szerokich kołach miłośników muzyki, dzieła godnego stanąć obok „Symfonji charakterystycznej", obok „Święty Boże" i tylu innych kompozycyj, które na dłuższą pamięć i na sprawiedliwsze ocenienie zasługiwały.

Sądzimy też, że wydawnictwo przedsięwzięte przez p. Bronisława Dobrzyńskiego, będzie znaczyło coś więcej aniżeli akt synowskiej czci dla pamięci ojca, i że publiczność poparciem swojem zechce choć późno wynagrodzić niezasłużoną obojętność, która krępowała polot twórczy, a nawet rzec można przyczyniła się w pewnym stopniu do wiecznego zamilknięcia twórcy „Konrada Wallenroda".

= Sprawy teatralne.

W komedyjce p. t. „Kaprys", nie wystąpi, jak nas zapewniano, panna Mirecka, ponieważ panna Deryng żanka została w tej komedji przy roli granej na swoim koncercie. Tym więc sposobem „Kaprys" przedstawionym ma być na scenie w obsadzie koncertowej.

Po Leszczyńskim, rolę Ferdynanda w „Intrydze i miłości", grać ma pan Kotarbiński, jednakże zapowiedziana repertuarem na dzisiaj rzeczona tragedja zastąpioną została z powodu słabości pana Rapackiego, opowieścią dziejów werońskich kochanków „Romeem i Julją".

W sferach operowych słychać, że pan Trombini powziął zamiar wystawienia wagnerowskiego „Lohengryna".

Przekładu tekstu dokonać ma pan Schober.

= Donoszą nam, iż istniejący w ministerstwie finansów oddział a odnoszący się do finansów Królestwa Polskiego, ma być z początkiem roku przyszłego zamknięty, wszystkie zaś znajdujące się w toku sprawy będą oddane częściowo ministerstwu dóbr państwa, części kancelarji ministerstwa finansów.

= Konkury z XIX stulecia.

Pewien bywał w domu... pewnych, mających hożą dziewoję na wydaniu.

Pewien, mówiąc nawiasem sługa Merkurego w wydziale kolejowym, przedstawił się jako człek potrzeb niewygórowanych, uczciwy, wdowiec obarczony dwojgiem sierotek.

Przyjęty w domu... pewnych gościnnie, począł statecznie tam bywać, aż w końcu oświadczył się o rękę dziewoji.

Nie podając w wątpliwość jego słów, wierząc konkurentowi najzupełniej, pewni przyrzekli pewnemu drobną rączkę swej córki.

Aliści jednego poranku—a był to poranek chmurny—dowiadują się pewni, iż pewny prócz dwojga dzieciąt do których się wprzód przyznawał, ubłogosławiony nadto jest jeszcze dwoma parami niebo-ractwa.

Okoliczność ta zmieniła stan rzeczy, tak, iż pewni musieli konkurentowi odmówić prawa do aspirowania o pannę.

Cóż wtedy czyni konkurent?

Zamiast przeprosić grzecznie i pójść dalej w świat szeroki za szczęściem, sztyftuje list w którym od rodziców panny żąda zwrotu... „kosztów konkurencji"!!

Przyczem nadmienia się, iż koszta te policzył sobie pewien do wysokości rs. 150 i że—co mu jest darowanem—wyraz „konkurencja" w zapale zmienił na „kąkurencja".

Za fakt ręczymy; choć mniej on wesoły lecz prawdziwy.

Pewien chodzi zdrów po Warszawie i w innym znów domu zapewne przedstawia się jako człek potrzeb niewygórowanych, uczciwy, wdowiec obarczony dwojgiem sierotek.

Bodaj czy ta praktyka nie jest ciągle na... zwrot kosztów obrachowywaną?!

W takim razie —pewnego strzedz się należy.

= Bodajto „szyk" warszawski!

Ona była kuchareczką—a *on* stróżem domu.

Poznali się, pokochali, przeszkód żadnych, więc i weselisko gotowe.

W tem... przed samym ślubem wywiązuje się nieporozumienie.

Panna młoda nie chce na dorożce poprzestać i żąda do ślubu... karety!

Próżno pan młody przekłada kieszeni swej niedostatek, panna młoda łzy leje a karetę mieć musi.

I stało się... pan młody uległ.

W niedzielę przed kościołem na Koszykach zatrzymała się elegancka kareta.

Wysiedli z niej stróż i kuchareczka.

Raz w życiu—byle karetą!

= „Bibljotece illustrowanej dla młodzieży", wydawanej przez F. Hösicka, przybył nowy tomik p. t.: „Pokój dziadunia". Są to opowiadania z dziejów przeszłości pióra K. Wł. Wójcickiego, opatrzone odpowiedniemi rycinami. Rzecz godna uwagi i rozpowszechnienia.

= Strach staje się... rodzicielem wynalazków.

Oto spotkaliśmy wczoraj pana radcę lubiącego cokolwiek później wracać do domu z partyjki.

Poczciwina w trwodze o swoje życie napełnił obie kieszenie... piaskiem, dowodząc z wielkiem zaufaniem skuteczności tego zasypywania oczu napastnikom.

Środek obrony co najmniej... oryginalny!

= Maluczki wypadek ognia.

Wczoraj o godzinie piątej po południu w sklepie wiktuałów przy ulicy S to Jerskiej pod Nr 12 w domu Lewenfisza zapaliły się półki.

Mieszkańcy ugasili ogień przed przybyciem straży. Cała straż była zaalarmowaną.

= W powiecie radzymińskim, na folwarku Kobyłka, pokazał się księgosusz. — W przeciągu kilkunastu dni padło, jakoteż zabito podejrzanych kilkadziesiąt sztuk.

= W ubiegłym tygodniu pod Warszawą, w gminie Pruszków we wsi Michałowice, nieodkryci dotąd złoczyńcy, zamordowali Jana K., pastucha uderzeniem ostrem narzędziem w głowę.

= Widocznie za przykładem koleżków warszawskich i prowincjonalne łotry biorą się do roboty.

Pisma prowincjonalne często donoszą o ich sztuczkach a obecnie piszą nam z Piotrkowa, iż w okolicy tego miasta we wsi Parzno w d. 7-ym b. m. kilku łotrów napadło na dom tamtejszego proboszcza ks. G.

Dostawszy się w nocy do plebanji, poczęli dusić nieszczęśliwego proboszcza, domagając się od niego pieniędzy.

Szczęściem służąca zbudzona krzykiem księdza, narobiwszy hałasu spłoszyła rabusiów.

Mówią, iż władza jest na ich tropie.

= Tajemniczy samobójca, który wystrzałem w skroń skierowanym, odebrał sobie onegdaj życie na dworcu kolei nadwiślańskiej, zostawił kartkę, wyjawiającą powody fatalnego kroku.

Do chwycenia za morderczą broń skłonić go miała przedewszystkiem, długa, uporczywa choroba, nurtująca cały organizm.

Przytem w chwili czynu, był on mocno rozgrzany trunkiem.

= Jeszcze napady i kradzieże.

Wczoraj około godziny dziewiątej wieczorem przechodził przez ulicę Miodową p. Feliks B.

Wtem zbliża się ku niemu dwóch młodych ludzi. Jeden z nich schyla się ku ziemi, uderza pana B. w brzuch i sięga pod jego palto dla pochwycenia zegarka.

Operacja ta jednak choć tyle bezczelna nie udała się, opryszek bowiem został przytrzymany i do więzienia odprowadzony.

Nazywa się on Grzegorz Was.

Drugiego poszukują.

Dnia dzisiejszego nad ranem ograbiony został sklep zegarmistrza Gipsa na rogu Tłomackiego wprost Przejazdu.

Zbóje nie mogąc się dostać z frontu, udały się do wązkiej sieni, z której prowadziły drugie drzwi do sklepu.

Drzwi te choć blachą kryte, padły pod nogami łotrów, sztaba żelazna wraz z kłódką została odciągniętą, zamek otworzony.

Owocem ich operacji było podobno 30 zegarków złotych i 30 srebrnych.

Okoliczność wszakże ostatnią trudno sprawdzić z powodu przerażenia właściciela, nie mogącego na razie podać dokładnej cyfry.

Gazeta Policyjna doniosła, iż jest na śladzie napadu oryginalnego w swoim rodzaju na Pradze, o którym wczoraj już donieśliśmy.

Ma być aresztowany dymisjonowany żołnierz Kamiński.

— Dziesięcioletni uczeń, syn biednej wdowy U., która lekcjami zarabia na swoje i dziatek utrzymanie, potrzebuje małej sumy na opłacenie wpisu,—dopomagający mu spełnią uczynek szlachetny, prawdziwie chrześcijański.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: M. B. rs. 9 dla biednych wygranę w Stukulkę, W. L. rs. 25, B. P. rs. 1 na kościół WW. Świętych.

— Jutro, w b. Zamku Królewskim w Warszawskim Damskim Komitecie, zostającym pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, ofiary na korzyść „Czerwonego Krzyża" przyjmować będzie pani *Castriotto-Scanderbergowa*.

— Woreczek z pieniędzmi znaleziony d. 19 b. m. na ulicy Bielańskiej, za udowodnieniem odebrany być może w naszej Redakcji.

≃ W zeszłą niedzielę, o godzinie 6tej wieczorem, w kościele archikatedralnym św. Jana, pobłogosławionym został przez JX. Retke, wikarjusza miejscowego, związek małżeński, p. Wincentego Kasztelewicza, z panną Kazimierą Czyżew, poczem liczne grono udało się do domu rodziców panny młodej, gdzie z serdeczną gościnnością przyjęci, bawili się do rana. — Szczęść Boże młodej parze! *A. T....cz.*

Nekrologja.

† Dnia 21 listopada r. b. we środę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Rubach,** w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-tej** rano, odprawioną będzie Wotywa, na którą brat, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —19340—

† We czwartek dnia 22 listopada, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Koseckiego,** szambelana Dworu Jego Cesarskiej Królewskiej Mości, odprawione zostaną w kościele Opieki św. Józefa, wprost ulicy Królewskiej Msze żałobne za spokój duszy jego o godzinie **9-tej** z rana.

† Dnia 22 listopada, to jest we czwartek, o godzinie **9-tej** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, za spokój duszy ś. p. Franciszka **Królikowskiego,** jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, na które w smutku pozostała żona i dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zapraszają.

† Pojutrze, to jest we czwartek dnia 22, jako w wigilję imienin ś. p. Klemensa **Charczewskiego,** oraz jego ojca ś. p. Adama **Charczewskiego,** obywatela miasta Warszawy, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój ich dusz w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **11-tej** z rana, na które to pozostała żona a matka ś. p. Klemensa zaprasza Krewnych i Znajomych. —19411—

† Karolina z Fiszerów **Zeidler,** przeżywszy lat 78, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu w dniu 19 listopada r. b. W smutku pogrążeni: dzieci, brat, wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z domu nr 10 przy ulicy Mazowieckiej w dniu 21 listopada, to jest we środę, o godzinie **5-tej** po południu, do górnego kościoła śto-krzyzkiego i na żałobne Nabożeństwo w dniu następnym, to jest we czwartek, o godzinie **10¾** z rana w tymże kościele odbyć się mające, po którem zaraz nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Antoś **Sadkowski,** syn Sylwestra i Marji z Kałużyńskich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w trzeciej wiośnie życia, zasnął w Bogu. Stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo jutro, 21go b. m. to jest we środę o godzinie **10-tej** z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **3-ej** po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —19399

† W gubernji Lubelskiej, we wsi Teodorówce, rozstała się z tym światem, w dniu 22 października r. b., Bronisława z Lutostańskich **Pogorzelska,** przeżywszy lat 30. Eksportacja zwłok na cmentarz parafialny odbyła się w dniu 25

października, w obecności strapionego męża, familji i licznie zebranych sąsiadów. —19246—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg 20-go. — Telegram Głównodowodzącego armią kaukazką z Weran-Kale. Jako trofea przy zdobyciu Karsu wzięliśmy: 10,000 jeńców, 300 armat, ogromne zapasy żywności i amunicji, 4500 rannych i chorych. Nasze straty wynoszą 2 000 zabitych i rannych.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy telegram urzędowy przyniósł wiadomość o wzięciu Karsu, atak przypuszczony był w nocy i bitwa trwała od wieczora do ranka.

Takiego rezultatu łatwo spodziewać się było można po tem wszystkiem, co korrespondenci z Azji pisali o stanie tej twierdzy i jej załogi. Bliższych szczegółów nie mamy dotychczas, ale z tak pospiesznego wysłania wiadomości telegraficznej wnioskować można, iż powodzenie ataku musiało być zupełne, zwłaszcza, że wygłodzona ludność Karsu, zmniejszona i zbiedzona załoga wielkiego oporu stawiać nie mogły.

W ten sposób kampanja w Armenji dobiegałaby kresu. Zapowiadają wprawdzie jeszcze jedno silniejsze starcie z Mukhtarem w okolicy Trebizondy, ale kto wie, czy do tego przyjdzie i czy w ogóle turcy nie zniechęcą się po tylu kolejno powtarzających się niepowodzeniach.

Kwestja upadku Plewny ciągle jeszcze czeka swego rozwiązania. Nikt już dzisiaj z przychylnych i z nieprzychylnych turkom nie wątpi, iż prędzej czy później Plewna zajętą być musi,—chodzi tylko o to, co po tem nastąpi?—co za konsekwencje zdobycie Plewny pociągnie za sobą?

Presse w tej mierze postarała się o odpowiedź jakiejś wybitnej osobistości wojskowej, która tę kwestję traktuje z gruntowną znajomością rzeczy i w ten sposób o niej orzeka: „Nieprzewidziany bieg wypadków w tegorocznej wojnie zawiódł już niejedną przepowiednię, ale tym razem zdaje się, iż ogólne zdanie sprawdzić się musi. Żelazny pierścień około Plewny zacieśnia się z dniem każdym, gwiazda Osmana gaśnie i tylko kilka tygodni dzieli nas jeszcze od ostatniego rozwiązania kwestji. Znaczny czynnik siły ubędzie wówczas Turcji, a przynajmniej zmniejszy się o wiele. A co potem? Obecnie najbardziej tem pytaniem troszczy się główna kwatera w Bogot. Pomijając spóźnioną porę roku i możebną przerwę kilkumiesięczną w działaniach wojennych zastanowimy się tutaj nad ewentualnościami przyszłych operacji.“

„Byłoby całkiem nieusprawiedliwionem utrzymywać, że z kapitulacją armji Osmana baszy, siła odporna turcji do szczętu zniesiona zostanie. Turcy stanowczo nie zostali jeszcze nad Dunajem nigdzie pobici, a wojsko Osmana stanowi tylko piątą część ogólnej siły zbrojnej turków na teatrze wojny. Kapitulacja Plewny moralnego efektu na turkach nie zrobi o tyle, o ile czynnikiem jej nie będzie zupełna porażka militarna, lecz konieczność warunków sytuacji, jak głód i t. p.

„Dla rossjan upadek Plewny przyniesie atoli wiele korzyści już tem samem, że umożebni im rozpostarcie się ku zachodowi, powiększy pole operacji na północ Bałkanów, a co najważniejsza znaczną część 120 000 cznej armji wstrzymywanej teraz oblężeniem Plewny, uwolni z miejsca i powoli użyć ją na innym punkcie.

„Przypuściwszy, że uda się Osmanowi z połową wojska t. j. z 20000 mi przemknąć do Sofji lub Widdynia, to jeszcze nawet po połączeniu z Mehmedem-Ali armja ta nie tak rychło wystąpić potrafi zaczepnie i 40000 czny korpus utrzymywać ją będzie mógł w szachu, podczas gdy reszta złożona z 60—70000 rozpocznie gdzieindziej nowe operacje.

„Główne siły turków należy zawsze jeszcze szukać pod Rasgradem, licząc około 60000 na południu Szypki 25000 i w okolicy Sofji 15000.

„Po zajęciu Plewny przedstawiają się trzy alternatywy dla rossjan; albo uderzyć na zachód aby tam wspólnie z korpusem obserwacyjnym zamknąć Sofię, Widdyń i później wzdłuż linji Sofia-Filipopol prowadzić dalsze operacje, albo zwrócić się ku zachodowi i w wolnem polu zaatakować główne siły Sulejmana, albo wreszcie na południe przekroczyć Bałkany i w samo jądro kraju rzucić postrach.

„Co się tyczy drugiego przypuszczenia, mającego wiele za i przeciw, to nie sądzimy przecież, aby go rossjanie wybrać chcieli. Turcy pod Razgradem urządzili sobie podobno drugą Plewnę i w tym kierunku akcja przeciągnąćby się znowu za długo musiała. Sulejman na swoich dobrze obwarowanych pozycjach, oparty jednem skrzydłem o Ruszczuk, drugiem o Szumlę, mógłby się trzymać wytrwale i lepiej od Osmana, a nawet w razie przegranej, znalazłby jeszcze schronienie po za Szumlą i Warną.

„Najwięcej przeto danych przedstawia trzecia ewentualność: skierowania sił zbrojnych ku południowi, zwłaszcza po doświadczeniu, jakie mógł w tym roku zrobić już raz jenerał Hurko. Sforsowanie drogi na Adrjanopol, przejście Bałkanów wąwozem Trojańskim i Szypki, a później operacje ku Konstantynopolowi, wydają się najpraktyczniejszym planem, który z roku 1829 powtórzyćby należało.

„Spojrzawszy po za Bałkany w razie takiego wyboru drogi, zobaczylibyśmy pod Sofją lub Widdyniem dwie armje utrzymujące się w równowadze, zaś pod Rosgradem Sulejmana, powstrzymywanego na miejscu przez armję Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcę Tronu.“

„Być może, iż rzeczywistość się tym teoretycznym poglądom w niektórych szczegółach sprzeciwi, ale taki plan wydaje się nam najprawdopodobniejszym.“

Nie możemy w tej kwestji bez dokładnych danych wyrokować, powtórzyliśmy zdanie specjalisty i zostawiamy je bez komentarzy, a blizka przyszłość wykaże, o ile w tych poglądach mieściło się praktyczności. Strategja na stoliku redakcyjnym jest przyjemną zabawką, ale w polu otwartem jest sztuką, której najsilniejsze umysły opanować całkowicie nie potrafiły i wszelkich przypuszczalnych warunków przewidzieć nie mogły.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 20-go listopada.

Serajewo 19-go. — Przeszło tędy do Sofji 8 bataljonów redyfów z Liwna i Krajmy. Wszystkie nowo pobrane wojska są wysyłane nad granicę serbską. Begowie z ochotą ofiarowują swoje usługi przeciwko Serbji. Wnosząc z serbskiej agitacji w Bośnii, zamierzoną jest akcja serbska przeciw naszemu wilajetowi. Agitacja jest głównie skierowana przeciw wpływowi austrjackiemu. Na członków parlamentu wybrano tą razą 2 żydów, katolików i 4 turków.

Jassy 19-go. — Rossyjska armja nad wybrzeżem morza Czarnego rozlokowała się na zimę nad Almą.

Konstantynopol 18-go. — Reuf pasza donsi, że ustawił nowe 44-funtowe moździerze, które zdemontowały 2 działy rossyjskie w forcie św. Mikołaja. Z pomiędzy Bośniaków zbiegłych do Austrji, 732-ch powróciło do domów i poddało się rządowi tureckiemu.

Wiedeń 19 go. — Depesza *Neue freie Presse* z d. 18-go b. m. donosi: Dyrekcja kolei rumuńskiej otrzymała polecenie, przygotować 10 pociągów dziennie dla przetransportowania dwóch nowych korpusów. Pociąg pospieszny z Roman do Bukaresztu wstrzymany. W Dystryktach, Ilfo i Tolerman panuje księgosusz.

Petersburg 19-go. — W dobrze tu powiadomionych kołach, nic nie wiadomo o nocie Derbego, tyczącej się protestacji co do objęcia w posiadanie Armenji przez Rossię.

Tyflis 19 go. — W tej chwili nadeszła tu wiadomość, że jenerałowie Rapp i Łazarew wzięli Kars szturmem. Robimy przygotowania do illuminacji.

Cetynia 19 go. — Czarnogórcy przerwali komunikację między Skoradem a Bajaną, Podgoryca jest blokowaną.

Berlin 19-go. — Spisek na cesarza. *Deutsche Montagblatt* pisze: W niedzielę rano otrzymała berlińska policja karna wiadomość, że istnieje spisek na życie cesarza i że mający wykonać zamach przybyli do Berlina jednym z pociągów porannych. Opis osoby zgadzał się zupełnie z osobistością przybyłą koleją wschodnią, aresztowano też go i oddano na Molkenmarkt. Tenże zamierzył wziąść mieszkanie w jednem z Chambre garni w środku miasta dla czekania na wspólników. Pomimo że policja karna od soboty w południe czuwa pilnując tak wskazany hotel jak i wszystkie banhofy, nie udało się jej schwytać wspólników. Radca miejski Helleman badał w niedzielę po południu uwięzionego, jest nim polak, którego imię jeszcze trzymane w tajemnicy, by nie zaszkodzić biegowi śledztwa. Według późniejszych wiadomości imie jego Łysakowski.

Warna 19 go. — W Mangalii i kilku innych miejscowościach, które turcy przed kilku tygodniami byli opuścili, funkcjonują znowu urzędnicy tureccy. Rekonesans kawalerji tureckiej wzdłuż wybrzeża Dobrudży aż do Kiustendże, okazał, że rosjanie zupełnie ewakuowali swój obóz pod Tuzla-Burum i cofnęli się do Kiustendże.

Paryż 19 go. — Dufaure będzie dziś występował w senacie przeciw interpelacji Kerdrela, którą nazwał „rewolucyjną.“ Przybył tu jen. Douai i naradzał się z marszałkiem. *Moniteur universel* donosi, że dzisiaj dziennik urzędowy zamieści uwiadomienie o dymisji gabinetu. Marszałek chce utworzyć nowe ministerjum z prawego środka senatu.

Paryż 19-go. — Gazeta *Ordre* chce wiedzieć, że pomimo przedstawienia ministrów postanowiono na konferencji większości delegowanych zmienić w interpelacji Kerdrela słowa: „Senat uznając za słuszne oświadczenie ministrów“ na „Senat przyjmując do wiadomości oświadczenie ministrów.“

Białogród 19-go. — Serbja stanowczo wypowie wojnę Turcji 2 grudnia.

Bukareszt 19-go. — Deputowany prezes izby Rosetti składał wczoraj w obec blizko 100 wyborców sprawę ze swej działalności w izbie podczas ubiegłej sesji. Wyłuszczał zasady, dla których sądził, że udział Rumunji w wojnie jest konieczny i pożyteczny. Wyborcy oklaskiwali frenetycznie jego wywodom. Jeden tylko wyborca chciał je potępić, ale zgromadzenie tak mu przeszkadzało, że musiał przestać.

KORRESPONDENCJE PRYWATNE.

— H...! Cóż powodem tak nagłej zmiany w postępowaniu? Oczekiwałem w piątek o 1-szej, lecz daremnie. Tym sposobem, to muszę zakład przegrać.
—19389 — M.

— **W ambulatorjum** Szpitala **św. ROCHA**, przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście**, udzielaną jest codziennie **bezpłatnie** porada lekarska **chorym**, a mianowicie:
Z chorobami **wewnętrznemi**, od godziny **9** do **10** rano, przez dra **Obrębskiego**;
Z chorobami **zewnętrznemi**, od godziny **10** do **11** rano przez dra **Stankiewicza**.

Kurs giełdy warszawskiej.— dnia 20-go listopada 1877 roku.

W e k s l e.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	145.35-50-80-87½-95	146.95	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.88	9.90	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	118.80	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	123.30-90	124.20	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	97. 10—20	97 40	97.10
„ „ „ „ małe	97	97.25	96.95
Listy zast. m. War. serji I	90.50	91.30	91.
„ „ „ „ II	89.95; 90 20	90.30	90.
„ „ „ „ III	—.	90.	89.50
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	85.	85.15	84.85
„ „ małe	—	— .	—.
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	—.	96.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	222	—.
„ „ z r. 1866	—.	217	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—.	112.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	217
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	80 50	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	82.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.	131.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	116 50	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	—.	248
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	250.	.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	225.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	115.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	600.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	232.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych $164^2/_5$ nowych $205^5/_9$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $68^1/_{18}$ m. Łodzi $26^7/_{18}$ Listów likwidacyjnych $187^7/_9$ obligów skarbowych $54^2/_5$ pożyczki prem. I-ej emisji $176^2/_5$ II-ej emisji $93^1/_{10}$
Monety. Półimperjały rs. 8.14 — .— sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 k. — marki niemieckie rs. — kop 49 pruskie bilety bankowe rs.—kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 84

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 1 cali 3.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Romeo i Julja**. Jutro: **Straszny Dwór.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Złe ziarno.**

Komitet Towarzystwa „Hormonja,"

Ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dnia 24 b. m. to jest w przyszłą Sobotę, jako wrocznicę założenia Towarzystwa daną będzie w lokalu „Harmonja" **Kolacja składkowa** dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami i gości przez nich wprowadzonych, poczem będą miały miejsce tańce.
Bilety na wieczerzę wydawane będą codziennie w lokalu Harmonji, przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta, w porze wieczornej, do włącznie Piątku czyli 23 b. m., poczem lista zamkniętą zostanie i późniejsze zapisy przyjmowane więcej nie będą.
1—3 — 19390 —

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia osoby interesowane, że przedmioty znalezione a pozostawione przez pasażerów w kwartale II-gim r. b., na stacjach i w powozach Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej odebrane być mogą za udowodnioniem własności od Zawiadowcy Stacji Praga. Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzenia u Zawiadowców Stacji; Praga, Siedlce, Łuków i Brześć.
—19146—2—3

Rs. 5 Nagrody!

W Niedzielę zginął czarny duży młody **PIES** z obrożą stalową z kółeczkiem z pod Nru 408/9B, pol. Nr 5, ulica Hrabiego Berga. Uprasza się o odprowadzenie tegoż psa pod powyższy numer do stróża, lub do kantoru za odebraniem nagrody. 1 3 — 19400 —

— Dziś do egzemplarzy Kurjera Warszawskiego, dołącza się **Prospekt Encyklopedji powszechnej** S. Orgelbranda, w 12-u tomach, z suplementem bezpłatnym.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 15 (27) Listopada r. b. o godz. 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w roku 1878, 51 sążni kubicznych szabru granitowego i na wytłuczenie z kamieni szabru w ilości 31 sążni kubicznych, do urządzenia nowego filtru w wodociągu Warszawskim od cen:

Za sążeń kubiczny szabru granitowego 49 rs. 50 kop., za wytłuczenie na szaber sążnia kubicznego kamieni 7 rs. 50 kop.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 276 i na koszta ogłoszenia rs. 12.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w roku 1878, 51 sążni kubicznych szabru granitowego i wytłuczenia z kamieni szabru w ilości 31 sążni kubicznych, do urządzenia nowego filtru w wodociągu Warszawszawskim, po cenach:

Za sążeń kubiczny szabru granitowego rub. N., za wytłuczenie na szaber sążnia kub. kamieni rs. NN: (wypisać literami). poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 276 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr N, pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko). 1—1 — 19272 —

!!!DOGODNOŚĆ I OSZCZĘDNOŚĆ!!!

SKŁAD WĘGLI I DRZEWA

MARCELLEGO BULCZYŃSKIEGO et Comp.

przy ulicy Brackiej Nr 5.

Rozpoczął z dniem 8 (20) Listopada r. b. detaliczną sprzedaż **Węgla Kamiennego** z dostawą w półkorcowych skrzynkach zamykanych, przez Magistrat ostęplowanych.

Dostawa uskuteczniać się będzie w ten sposób, że kupujący otrzyma takowy w terminach przez siebie oznaczonych, pierwszy transport przedstawiony będzie w skrzynce, która przy następnej dostawie, jako opróżniona zabraną zostanie i t. d. tak, iż otrzymujący węgiel, mieć go będzie zawsze w skrzynce dającej się bardzo łatwo pomieścić w kuchni. Sposób ten zaprowadzony jest od dawna we wszystkich większych miastach za granicą. Ułatwia on kontrolę zużytkowanego opału, zapobiega malwersacji przy posyłce za kupnem wykonywanej, oszczędza czas i siły służby, przynoszącej węgiel z piwnic lub komórek do mieszkania, Przy wszystkich wymienionych tu dogodnościach, kupujący odbierać będą węgiel w najlepszym tylko gatunku po cenie 95 kop., za korzec grubego kostkowego 90 kop. z odstawą. Drzewa rąbanego miękkiego lub twardego można dostać nie mniej jak za 6 kop. Na żądanie Skład wysyła węgiel w skrzynkach 10-cio i 5-cio korcowych, drzewo zaś w 1, ½ i ¼ sążniach. Zamówienia przyjmują się w składzie i w kantorze przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Ś-to-Krzyzkiej Nr 61 nowy. 1—2 — 19282 —

Od lat 16-stu egzystująca

Fabryka Farbowania i Prania

sposobem chemicznym

Byłe Łazienki Banzemera

Tamże przyjmuje się robota, jak również w sklepie przy ulicy Bednarskiej dom Dobroczynności Nr 16 sklepu. Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy w fabryce mojej nową ekonomiczną maszynę parową, jestem w możności **ustąpić od dotychczasowych cen po 30%**, zaręczając za jak najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi robót. 1—6 — 19360 —

NAJTANIEJ

C E R A T Y

1. **Barchanowe na pokrycia fortepianów** szerokości 2¾ łok. po rs. **1**.
2. **Na stoły** szerokości, 1¾ łok. po kop. **40**.
3. **Na podłogi grube,** szerokości 2¼ łok. po kop. **70**, jak również ceratę **do pakowania**, szerkości 1¾ łok. po kop. **30**, polecają

F. Wierzbicki i S-ka

róg Wierzbowej i Trębackiej.

Biorącym na całe sztuki odstępuje się 10%

3—6—18930

Zmiana.



Jest do sprzedania

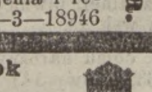
w fabryce Fortepianów JÓZEFA CERULLI, Marszałkowska Nr 71.

Fortepian prawie o 7 oktawach machoniowy, krótki, świeżego fasonu z półblatem i 2 szprejcami za rs. 170, drugi krótki odpowiedni do nauki za rs. 80, oraz fortepian nowy, palisandrowy, krótki z bardzo silnym tonem, opatrzony blatem i 4 szprejcami, za przystępną cenę. — Przyjmuję strojenia i reparacje. — **Kupno używanych fortepianów i pianin.** 3—3—18946

Zmiana.



Przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 3 nowy, obok Hotelu Rzymskiego, naprzeciwko Poczty



MAGAZYN MEBLI

JÓZEFA OLSZTYŃSKIEGO i SYNA

zaopatrzony jest w znaczny dobór **Mebli** najświeższych fasonów, dokładnej roboty, po cenach umiarkowanych. Tamże **Garnitury zupełnie wykończone, są do sprzedania.**

3—12—18639

Ulica MIODOWA, Nr 490/1, dom JW. Lessera.

Miodowa, Nr 490/1.

Windy żelazne i Lewary różnej wielkości i siły.

Bloki różniczkowe i zwyczajne.

Łańcuchy angielskie próbowane, różnej grubości, **Holzszruby, szruby z mutrami, mutry** niegwintowane, **Szplinty, gwoździe druciane, Pilniki, Narzędzia, Grzechotki do wiercenia dziur, Klucze różnego systemu do machin, Sznejdkluby w najrozmaitszych rozmiarach i po bardzo nizkich cenach.**

Tygle grafitowe, francuzkie i angielskie do topienia metali, poleca:

H. KRAFT.

BIURO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od roku 1866.

14—0—21580—

Miodowa, Nr 490/1.



WINOGRONA



Badeńskie kuracyjne,

otrzymuje stale codziennie **świeże**

SKŁAD WIN i DELIKATESÓW

Ignacego Lijewskiego i Spółki

wprost kościoła Ś-go Krzyża. 6—0 — 19102 —

Potrzebne są trzy

PANNY

do maszyny, do dziurek i do nauki — Tamże jest do sprzedania **Maszyna** za przystępną cenę. Ulica Krzywe-Koło Nr 8, mieszkania 8, drugie piętro. —19149—2—3

Handel Towarów Kolonjalnych **Alfonsa Bogusławskiego**, Elektoralna Nr 25, — otrzymał znaczny transport i sprzedaje na pudy i pojedyncze funty

Masło Litewskie

wyborowe, **Ser Litewski,** Bielewicki, Holenderski, Kajdlowski, Parmezan, Śmietankowy, Żmudzki i Zielony. — Oczekiwane Serki Litewskie z kminkiem nadeszły i sprzedają się po 10 kop. sztuka. 1—6—19334

Z dniem 1-ym Grudnia r. b. zaczną kursować

Karetki pocztowe,

między stacją koleji żelaznej Nadwiślańskiej. Nowo-Georgewsk a Płockiem przez stację Zakroczym i Płońsk, każdodziennie tam i z powrotem. 1—3—19342

ZAKŁAD PIERNIKARSKI

ADOLFA BRANDT,

egzystujący od lat paru przy ulicy Krzywe-Koło Nr 195, nowy 26.

Pozwala sobie polecić łaskawym PP. Kupcom na prowincji, przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia swoje wyroby, odznaczające się gustownem wykończeniem, jakoteż okazałością i dobrym smakiem. Miodownik świeży tuzin rs. 1 kop. 35. Biorącemu towaru za rs. 15, dolicza się jako rabat towarem rs. 5. Wszelkie obstalunki tak w miejscu jak i na prowincję, bywają z wszelką starannością i szybkością wykonywane.

—19244—1—8

Jest do sprzedania częściowo na stogi lub na ogół przeszło

Tysiąc centnarów

SIANA

Wiadomość w Jeziornie w Fabryce Papieru u Kassjera lub w Warszawie w Kantorze Korpaczewskiego. —18963—2—3

Do sprzedania zaraz, bardzo gustowny

Zegarek złoty,

kryty, damski, z dywizką mającą długości półtora łokcia, za bardzo przystępną cenę. — Chłodna Nr 60, mieszkania 19, w oficynie na dole, wprost bramy. —19212—3—2

Do Składu Produktów Włoskich **Franciszka Cirio,** ulica Ptasia Nr 4, nadszedł znaczny transport

Włoskich Kasztanów,

które sprzedaje się po **nizkich cenach.**

2—3 — 19200 —

Drożdże

Skład Główny Drożdży krajowych prassowanych

E. STILLERA,

przy ulicy Długiej pod Nr 32, w oficynie wprost bramy.

Zawiadamia Szanownych kundmanów, że od dzisiaj znowu przyjmuję jak dawniej wszelkie zamówienia na drożdże z fabryki krajowej **„NIECHCICE.“**

Niemniej donosi, że znane Szan. Publiczności ze swojej dobroci i praktyczności **OSEŁKI** z massy szmerglowej do ostrzenia wszelkich noży, koss i t. p. w znacznym zapasie nadeszły powtórnie z zagranicy, sprzedają się w głównym składzie drożdży, oraz w handlu **Ferd. Szulca,** przy ulicy Długiej Nr 20, dom W-go Ajassa. Po cenach składowych. 3—10 — 18925 —

Kierując tu

w Warszawie, robotami znaczniejszych magazynów czas długi, a następnie przebywszy lat parę w Paryżu dla nabrania gustu, gdzie równie miałam własną pracownię przy ulicy Richer, zaszczycaną obstalunkami Dam nawet z Polski; powróciłam do Warszawy i otworzyłam z dniem 15 września r. b. Pracownię Sukien i Ubiorów Damskich przy placu Ś-go Aleksandra Nr 12 na pierwszem piętrze, pod firmą „Antoinette“ do której otrzymawszy świeży transport najnowszych fasonów z Paryża, mam zaszczyt polecić takową Szanownym Damom. Tamże potrzebną jest zdolna Panna do sukien.

A. OLEXIŃSKA.

—18242—4—6

Ważna wiadomość

dla

Szanownej Publiczności.

Na Zimowy Sezon

otrzymaliśmy wielki wybór Garderoby Męzkiej i **Paleta najnowszego fasonu długie,** Palta z **pasami,** Garnitury żakietowe i marynarkowe, tużurkowe i frakowe, Spodnie różnego gatunku, Szlafroki, Kamizelki z rękawami, Burki z nieprzemakalnego sukna, Kurtki do polowania, Kurtki podbite barankami, Palta barankowe, Ubrania ranne, Kamizelki aksamitne, tudzież **Ubrania Dziecinne** różnego gatunku.

Z uszanowaniem

E. Samet.

Senatorska Nr 22, filja w Kijowie, dom Liniceenkoi Kriszczatek.

19—0—17689

CZYTELNIA
Jana Jeleńskiego

Nowy-Świat Nr 4, obok Straży Ogniowej,

ma dzieła wyborowe najświeższe, w ilości przeszło 3,000 tomów,

oraz

Czytelnia dla dzieci i młodzieży.

Abonament **wszystkich książek**: w językach polskim, francuzkim i rossyjskim, oraz książek **dla dzieci i młodzieży,** miesięcznie kop 75.—Do abonamentu **książek angielskich** dopłaca się kop. 30.—Kaucja rs. 3.
—19136—2—3

NAUCZYCIELKA

z wyższym patentem. posiadająca dokładną znajomość nauk klassycznych i wyższej arytmetyki, życzy sobie udzielać lekcje na godziny lub znaleźć w Warszawie, w przyzwoitym domu, demi-place, z małym wynagrodzeniem. Adresy proszę składać w Kiosku w Krasińskim ogrodzie pod imieniem Halki.
—19177—2—3

Francuzka Nauczycielka,

posiadająca muzykę i

Bona Szwajcarka,

są do umieszczenia za pośrednictwem

ZAŁĘSKIEJ.

Niecała 4—Wierzbowa 3.
—19052—3—3

Żądane są

BONY

Niemka i Francuzka, rodowite, młode i łagodne, któreby przychodziły na kilka godzin tygodniowo, dla początkowej nauki i konwersacyj z małym chłopczykiem. Wiadomość w godzinach między 3 a 7, przy ulicy Widok Nr 5, mieszkania Nr 8. —18992—3—3

OSOBA

w średnim wieku, pochodzenia i wykształcenia wyższego, z muzyką także wyższą, pragnie się umieścić w charakterze zastąpienia matki dzieciom i dospodyni domu, lub do towarzystwa i gospodarstwa, a jako praktyczna i zamiłowana w pracy, z poczuciem honoru, niezawiedzie nikogo. Okazać może nader chlubne świadectwa. Adres: Szeroka-Freta Nr 10 nowy, mieszkania Nr 2.
—19349—1—3

Osoba Młoda

moralnego prowadzenia, miłej powierzchowności, potrzebną jest do sprzedaży sklepowej w zakładzie rękawiczniczym. Interesantki zgłaszać się raczą do sklepu Ludwika Kunickiego, Krak.-Przedm. Nr 7, między godz. 9 rano a 1-ą po południu. —19361—1—1

Potrzebną jest

OSOBA

znająca dokładnie krój, oraz do zarządu pracownią. Wiadomość w Magazynie T. Trzcińskiej, ulica Hr. Berga Nr 9. —19367—1—3

OSOBA

z wyższem wykształceniem, posiadająca język francuzki, pragnie się umieścić na wsi w domu obywatelskim, do opiekowania się dziećmi, do towarzystwa panien dorosłych, lub zastąpienia pani domu. Ktoby życzył bliższych szczegółów: ulica Bielańska Nr 17, u p. Cieślińskiej. Tamże jest do odstąpienia duży **Pokój** od frontu, z meblami, doskonałym fortepianem i usługą. —18689—4—6

MŁODY CZŁOWIEK

zajmujący rządową posadę, który oprócz rekomendacji osób wiarogodnych, może złożyć gwarancję lub kaucję, życzy sobie przyjąć miejsce rządcy domu. Wiadomość: Krzywe-Koło Nr 26, u właściciela domu, osobiście zaś widzieć się można w temże miejscu codziennie od godziny 2½—4. —18353—6—6

Dwie Mamki

młode, ze świeżym pokarmem, bez żadnego długu, są u Akuszerki H. Z. Ulica Szeroka-Freta Nr 1, stróż wskaże mieszkanie.
—19368—1—1

MAMKI

z obfitem pokarmem, są do umieszczenia. Ulica Chłodna Nr 41 nowy. —19318—1—1

Były Obywatel Ziemski, mogący przedstawić najpewniejsze gwarancje, znający przepisy policyjne, oraz wszelkie roboty przy budowie domów, poszukuje miejsca

Rządcy domu.

Offerty pod literą X. N. w Redakcji Kurjera Warszawskiego uprasza sie zostawić.
—19101—2—2

Do pracowni A. Tarasowskiej, ulica Grzybowska Nr 21, potrzebną jest zaraz

PANNA

do maszyny, oraz Panny do nauki.
—19353—1—1

Potrzebną jest zaraz

PANNA

do szycia na maszynie. Nowolipki Nr 6 i róg Dzikiej, mieszkania Nr 10. —19358—1—1

Potrzebną jest

PANNA

umiejąca robić na maszynach pończoszniczych. Tamże przyjmują się wszelkie pończosznicze roboty, tak wełniane jak bawełniane. Szpitalna Nr 4, u p. Hilke. —19326—1—2

Potrzebną jest

PANNA

podręczna do Sklepu Wiktuałów. Marszałkowska Nr 34. —19373—1—1

Potrzebny jest jaknajprędzej

GUWERNER

posiadający muzykę i język francuzki lub niemiecki, któryby mógł przysposobić chłopczyka do klasy 2-giej. Są miejsca dla bon Niemek. Francuzka życzy sobie pół-miejsca przy familji. Potrzebna Niemka z muzyką.—**Zofja Czaplińska,** Krakowskie-Przedmieście N. 49 na 1-em piętrze. —19365—1—3

Zdolny Stolarz

poszukuje stałego zajęcia, jako obznajmiony w swym fachu, — wraz z mieszkaniem,— w Warszawie lub na prowincji, posiada swe własne narzędzia. Adres: ulica Źródłowa Nr6, mieszkania Nr 3. — **Antoni Stępczyński.**
—19310—1—3

Potrzebny jest

Uczeń

do korzystnego fachu, od lat 14 do 15. Wiadomość powziąć można przy ulicy Podwale, w sklepie blacharskim p. Loretz, Nr 5.
—19299—1—3

Uzdolniony Stolarz!

Były Majster, w młodym wieku, który to przez długi czas pracował w zakładach fabryczno-mechanicznych i modelarniach, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia z żądaniem, może być ze swojem naczyniem i warsztatem. Łaskawe oferty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami **S. Z.**
1—2—19324

Kilka Panien-Służących,

umiejących dobrze prasować, potrzebne są do pralni na prowincję. Zgłosić się do Saskiego hotelu pod Nr 41. —19294—1—4

Nie drogo!

Kołnierz i mófka — duże, z lisów niebieskich bardzo mało używane, — obejrzeć można codzień rano od godz. 11 do 2-ej. — Ulica Grzybowska Nr 15, mieszkania 10 i 11, tamże jest **Kaftan biały flanelowy** za rs. 4. 1—3—19333

Nowo otworzoną została

KAWIARNIA

przy ulicy Aleksandrja, wprost szpitala Dziecinnego, w której dostać można bardzo smacznej kawy lub herbaty ze śmietanką, szklankę za kop. 5, filiżankę kawy czarnej za kop. 3. Dla dogodności Szanownej Publiczności zakład ten zaopatrzony został w pisma tak krajowe jak i zagraniczne.
1—2—19314

Mam honor podać do publicznej wiadomości, że w lesie Tarchomin 5 wiorst od rogatek Petersburgskich, otworzyłem

Sprzedaż drzewa

budowlanego i opałowego, także i wały dla młynarzów. Wiadomość u pisarza Reichmana, przy szosie w karczmie w Świdrach.
—19165—2—3

KORZYSTNY INTERES.

W dniu 18/30 Listopada 1877 r., o godzinie 11 z rana, sprzedane zostaną przez publiczną licytację, w Wydziale IV. Sądu Okręgowego w Warszawie odbyć się mającą

DOBRA ZIEMSKIE

KAROLEW PODLEŚNY

w Gminie Plecka Dąbrowa, powiecie Kutnowskim, Gubernji Warszawskiej położone, rozległości mające około włók 14 ziemi ornej, w glebie pszennej nie obciążone żadnemi serwitutami; — przez grunta których przechodzi Droga Żelazna Warszawsko Bydgowska. Dobra powyższe oszacowane taksą biegłych na summę rs. 40,500, znajdują się w odległości od stacji Drogi Żelaznej Pniewa wiorst 1, od osady Żychlin wiorst 3. od Cukrowni Dobrzelin i Budzyń wiorst 2. — Licytacja zacznie się od summy rs. 20,250, wadium zaś do licytacji wymagane jest w summie rs. 3000. Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży rzeczonych dóbr przejrzane być mogą u W-go Rzepeckiego Sekretarza Wydziału IV Sądu Okręgowego w Warszawie pod Nr 492 urzędującego i u niżej podpisanego Adwokata Przysięgłego, sprzedaż pomienionych dóbr popierającego, w jego kancelarji w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr 2 utrzymywanej.
Henryk Bruner Adwokat Przysięgły.
1—3—19339

Jest do odstąpienia w każdym czasie

KAWIARNIA,

przy ulicy Przechodniej pod Nrem 1. Wiadomość na miejscu. —19369—1—3

DYSTRYBUCJA

z powodu wyjazdu za granicę, jest do odstąpienia. Elektoralna Nr 7 a —19363—1—3

Przy ulicy Podwale Nr 12, są

Magle

do sprzedania z powodu wyjazdu.
—19322—1—3

Skład Węgla

do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu. Leszno 68.
—19329—1—12

Ktoby miał **do sprzedania**

Skład Węgli

lub do **wydzierżawienia Plac** na takowy, w miejscu ludnem, zechce zgłosić się na ulicę Chłodną Nr 46, mieszkania 15.
—19296—1—2

W sklepie **Z Landsberga** w domu Zadu wojskowego na Nowym Świecie pod Nr 67, wprost Kopernika, jest do sprzedania

SZAFA

sklepowa z szufladami w dobrym stanie. Tamże do wynajęcia jest pokój parterowy, który może służyć na procedor.
1—2—19315

MEBLE

i inne sprzęty niepotrzebne, są do sprzedania przy Saskim Placu, w gmachu Sztabu Okręgowego, w mieszkaniu Majora Bibikowa.
—19359—1—3



Starożytne

MEBLE

dwa Biurka z bronzami, jedno mękkie, a drugie damskie, do sprzedania za cenę kosztu, z powodu braku miejsca. Długa Nr 543/8, w domu zwanym Elerta, u stolarza P. Majchrzak. —19352—1—7

LOKAL

do wynajęcia od 1-go Stycznia 1878 r., składający się z jednej dużej stancji dla warsztatu stolarskiego lub stelmacha, jednej stancji mieszkalnej, piwnicy i komórki. Twarda Nr 20, stróż wskaże. —19160—2—3

W domu narożnym przy ulicy Trębackiej Nr 632 (nowy 14), jest do wynajęcia od Nowego Roku **MIESZKANIE,** gdzie jest obecnie **Restauracja,** składające się z 2-ch pokoi na parterze od frontu, obszernej w suterynach kuchni, dwóch piwnic i dwóch lub trzech pokoi na facjatach: mieszkanie to wynajęte być może razem lub częściowo, na restaurację, cukiernię, kawiarnię, sklep, kantor, lub inny zakład jaki—i stosownie do żądania przerobione zostanie. Wiadomość na miejscu u Rządcy tego domu. —18453—5—6

Jest do wynajęcia

POKÓJ

obszerny, widny, suchy, na 1-szem piętrze od frontu, z dwoma oknami, przy familji, ze wspólnem wejściem z meblami i usługą w blizkości Uniwersytetu, nieopodal Szpitala dziecinnego.— Wiadomość w Fabryce Gorsetów Marji Payer, na Krak.-Przedm., wprost ulicy Hr. Berga. —18187—

U AKUSZERKI

A. ILGNER,

przy ulicy Długiej Nr 23, są **Pokoje** urządzone z osobnem wejściem, stosownie umeblowane, dla Osób spodziewających się słabości, za cenę umiarkowaną, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę —19366—1—3

Od 1-go Stycznia 1878 roku jest do odnajęcia

MIESZKANIE

(Nr 27) na 2-giem piętrze, w domu pod Nr 10, na placu Grzybowskim, wprost Królewskiej ulicy, bardzo wygodne, czyste, suche, bardzo ciepłe, ma od frontu 7 okien, składające się z 7 obszernych pokoi, przedpokoju i kuchni, z wodociągiem i zlewem. — Obejrzeć mieszkanie i dowiedzieć się o warunkach, bardzo przystępnych, można codziennie: z rana od godziny 9 do 1-ej i po południu od 4-tej do 6-tej. 1—10—19319

Jest do wynajęcia w każdym czasie suche i eleganckie

MIESZKANIE

na piętrze z balkonem, przy ulicy Kapitulnej w domu Nr 3 nowy, trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, piwnica obszerna i góra. Wiadomość u właściciela domu. —18976—3—3

Potrzebny jest od 1-go Grudnia

POKOIK

przy familji, z meblami, za przystępną cenę, w blizkości Teatralnego Placu, dla młodej osoby, kształcącej się w muzyce i śpiewie. Adresa uprasza się zostawiać w Redakcji pod lit. N. W. —19041—3—3

Do wynajęcia w każdym czasie

POKOJE

na dole, z opałem, usługą, samowarem, z meblami lub bez. Chmielna Nr 1, z bramy na prawo, mieszkania Nr 30. —19362—1—3

Dwa Sklepy

obszerne, z urządzeniem gazowem, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, u właściciela domu, Nowy-Świat Nr 5.
—19298—1—3

SKLEP

artykułów spożywczych,

do odstąpienia. Wiadomość: Leszno Nr 40A, w sklepie z mąką. —19388—1—6

Jest do sprzedania

Sklepik Wiktuałów,

na ulicy Ogrodowej pod Nrem 43, na przystępnych warunkach. —19381—1—3

We Wtorek t. j. dnia 16-go b. m. zgubiono

WORECZEK SAFJANOWY

w którym znajdowało się kilka rubli, książeczka Legitymacjna z nazwiskiem **Pauliny Napierkowskiej**, oraz inne przedmioty. Znalazca raczy to wszystko zwrócić przez wzgląd na niezamożność osoby poszkodowanej do szwajcara Hotelu Europejskiego.
1—1—19343

Ostrzeżenie.

Ignacy Ottowicz, wojażer **Składu Piwa Bielawskiego,** przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 5, przestał pełnić obowiązki swoje bez mego zezwolenia. Uprasza się przeto WW-nych kundmanów moich, aby w żadne regulowanie rachunków na rzecz tegoż składu, z tymże nie wchodzili, gdyż takowe przezemnie akceptowane nie będą. Wszelkie obstalunki upraszam wprost do wyż wymienionego **Składu** przesyłać, lub też upoważnionemu pryezemnie oddawać, a które punktualnie z największą akuratnością wykonywać będę. — Z uszanowaniem **Edward Kostrzewski**. —19295—1—3

Wyżeł Ponter,

biały, uszy kasztanowate i lekko nakrapiany, zginął dnia 6 b. m. Uprasza się znalazcę o odprowadzenie na ulicę Senatorską Nr 460, do sklepu Jubilerskiego lub zawiadomić za nagrodą. Nieprawy zaś posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie.
—19364—1—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Ноября 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.